

sygn. akt S 15/04/Zk

POSTANOWIENIE o umorzeniu śledztwa

dnia, 29 lutego 2008 r.

Piotr Piątek prokurator
(imię, nazwisko i stanowisko).

Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach
w sprawie zbrodni wojennej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, polegającej na zabójstwie w okresie od 26 do 28 stycznia 1945 roku na terenie Przyszowic - gmina Gierałtowiec przez żołnierzy radzieckich, co najmniej 60 osób spośród ludności cywilnej obszaru, na którym toczyły się działania wojenne;

na podstawie art. 322 § 1 kpk w zw. z art. 45 pkt 5 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 1998 roku Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.)

postanowił:

umorzyć śledztwo w sprawie:

1) zbrodni wojennej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, polegającej na zabójstwie w okresie od 26 do 28 stycznia 1945 roku na terenie miejscowości Przyszowice - obecnie powiat Gierałtowiec - przez żołnierzy radzieckich, co najmniej 61 osób spośród ludności cywilnej obszaru, na którym toczyły się działania wojenne, a, to: Jana Cipy (Cipa), Edwarda Widucha, Wiktora Pilnego, Franciszka Brzóski, Konrada Szofłyska, Pawła Soboty, Michała Soboty, Ludwika Bonczka, Pawła Dylli (Dylla), Piotra Griegera (Grieger), Pawła Blauta (Blaut), Konrada Bednarczyka, Rajmunda Biskupa, Wiktora Wicika, Augustyna Loskota (Loskot), Wawrzyna Piguli, Franciszka Długosza, Wilhelma Kleczki, Jana Swobody, Wincentego Nieradzika, Wiktora Widucha, Wincentego Kleczki, Wawrzyna Bartosza, (Bartoszek), Kunegundy Bartoszek, Gerharda Bartosza, Ireny Bartoszek, Erwina Bartosza, Marty Fajkis, Ludwika Wichy (Wicha), Marii Wichy, Cecylii Wichy, Julii Żogały,

Wiktora Żogały, Łucji Żogały, Pawła Żogały, Wojciecha Mularczyka, Franciszka Widucha, Józefa Widucha, Pawła Widucha, Emila Smołki, Augustyna Dryi (Dryja), Andrzeja Fiticha, Augustyna Pyki, Nikodema Kocura, Alojzego Stutza, Jana Mijacza (Mijacz), Konrada Poloczka, Teodora Klimka, Kurta Dudy, Piusa Niestroja (Niestrój), Anny Lomanii, Wojciecha Chwałczyka, Wacława Stachurskiego, Anieli Duli (Dula), Martina Proske, Franciszka Gruszki oraz czterech nieustalonych z imienia i nazwiska więźniów KL Auschwitz o numerach obozowych: E-8523, B- 7098, A – 11731 i A – 15730

tj. o przestępstwo z art. 123 § 1 pkt 4 kk w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. 1998, nr 155, poz. 1016);

2) zbrodni wojennej stanowiącej zbrodnie przeciwko ludzkości, polegającej na zabójstwie w okresie od 27 do 28 stycznia 1945 roku na terenie miejscowości Hudów - obecnie powiat Gierałtowice - przez żołnierzy radzieckich, co najmniej 2 osób spośród ludności cywilnej obszaru, na którym toczyły się działania wojenne, a, to: Stefana i Matyldy Pilnych

tj. o przestępstwo z art. 123 § 1 pkt 4 kk w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. 1998, nr 155, poz. 1016)

na zasadzie art.322 § 1 kpk – wobec niewykrycia sprawców.

3) zabójstwa w dniu 22 czerwca 1945 roku na terenie miejscowości Przyszowice – obecnie powiat Gierałtowice - przez żołnierzy radzieckich Józefa Wilczka

tj. o p-two z art. 225 § 1 kk z 1932 r. w zw. z art. 2 ust 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 1998 roku Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.)

na zasadzie art.322 § 1 kpk – wobec niewykrycia sprawców.

4) zabójstwa w dniu 4 lipca 1945 roku na terenie miejscowości Przyszowice – obecnie powiat Gierałtowice - przez żołnierza radzieckiego Jadwigi Biskup

tj. o p-two z art. 225 § 1 kk z 1932 r. w zw. z art. 2 ust 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o *Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu* (Dz. U. z 1998 roku Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.)

na zasadzie art.322 § 1 kpk – wobec niewykrycia sprawców.

UZASADNIENIE

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach prowadziła śledztwo w sprawie zbrodni wojennej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, polegającej na zabójstwie w okresie od 26 do 28 stycznia 1945 roku na terenie Przyszowic - gmina Gierałtowice przez żołnierzy radzieckich, co najmniej 60 osób spośród ludności cywilnej obszaru, na którym toczyły się działania wojenne.

Śledztwo to zostało zainicjowane przekazaniem z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej w Katowicach informacji, że w ramach działalności tego pionu, ujawniono fakt zamordowania w styczniu 1945 roku przez żołnierzy Armii Czerwonej w miejscowości Przyszowice – obecnie powiat Gierałtowice, co najmniej kilkudziesięciu jej mieszkańców. Do tej zbrodni doszło na skutek błędnego przekonania żołnierzy radzieckich co do tego, że znajdują się na terenie leżącym w przedwojennych granicach III Reszy. W trakcie tych zdarzeń śmierć miało ponieść kilku więźniów z KL Auschwitz - uciekinierów z tzw. „marszu śmierci”.

W toku śledztwa dokonano oględzin zapisów dokonanych w kronice parafii p.w. św. Jana Nepomucena w Przyszowicach oraz wpisów w parafialnej księdze zgonów z okresu 1945 roku. Wpisy w księgach parafialnych dokonywane były przez ówczesnego proboszcza ks. Grajewskiego. Z treści wpisów w parafialnej księdze zgonów wynika, że w dniu 27 stycznia 1945 roku we wsi śmierć poniosło 59 osób znanych ks. Grajewskiemu z imienia i nazwiska. Jedynie przy dwóch osobach jako

przyczynę śmierci podano samobójstwo. Nadto w dniu 4 lipca 1945 r. odnotowano zgon Jadwigi Biskup, która została śmiertelnie postrzelona przez żołnierzy radzieckich.

Lista ofiar sporządzona w oparciu o w/w dokumenty stanowiła podstawę do ustalenia pełnej liczby osób zamordowanych w tym okresie przez żołnierzy Armii Czerwonej.

Natomiast z zapisów w kronice parafialnej dokonanych przez ks. Grajewskiego wynika, że osoby wymienione na liście, przy których danych nie podano przyczyny zgonu, zostały zamordowane przez żołnierzy wkraczającej do wsi Armii Czerwonej. W trakcie trzydniowych walk – w dniach 26 - 28 stycznia 1945 r. – na terenie podległym parafii spłonęło 69 zabudowań, domów mieszkalnych i stodoł. Jak wynika z relacji proboszcza, znaczną część tych pożarów stanowiły podpalenia dokonane przez żołnierzy radzieckich. Jednocześnie ks. Grajewski opisuje, że żołnierze ci zabijali mieszkańców z różnych przyczyn. Jako najczęstszą wskazał on fakt odmowy oddania zegarków. Czerwonoarmiści dopuszczali się również gwałtów na miejscowych kobietach. Każdego mężczyznę w wieku poborowym uznawano za przebranego w cywilne ubrania żołnierza niemieckiego. W trakcie tych zdarzeń śmierć poniosło także, co najmniej trzech więźniów z KL Auschwitz, którzy ukrywali się u mieszkańców wsi.

W toku śledztwa ustalono następujące okoliczności stanu faktycznego.

Hubert Szewiła w styczniu 1945 roku miał 17 lat. Świadek dokładnie relacjonuje przebieg walk pomiędzy żołnierzami radzieckimi, a broniącymi się we wsi Niemcami. Walki w początkowej fazie toczyły się na nasypie kolejowym położonym nad ulicą Gliwicką. Wojsko niemieckie wykorzystало tą budowlę jako element linii obrony. Gdy wojska radzieckie przełamały ten punkt oporu, świadek z rodziną uciekli do centrum wsi, gdzie ukryli się u rodziny Makselonów. Tam Hubert Szewiła widział żonę kierownika szkoły Gillera. Kobieta skarżyła się, że mąż zastrzelił się w domu ze swojego pistoletu. Kierownik Giller był w posiadaniu listy mieszkańców Przyszowic, przewidzianych do rozstrzelania tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej do wsi. Na liście tej mieli się znajdować głównie uczestnicy Powstań Śląskich. Kierownik szkoły nie podpisał listy i rozkazu ich rozstrzelania. W dniu 27 stycznia 1945 roku, gdy w tej części wsi znajdowało się jeszcze wojsko niemieckie popełnił samobójstwo. Świadek opisuje także fakt zastrzelenia żołnierza niemieckiego w piwnicy domu rodziny Makselonów. Młody mężczyzna, który ukrywał się za beczką z kiszoną kapustą, był najprawdopodobniej uciekinierem z armii niemieckiej. Gdy żołnierze radzieccy

przeszukiwali piwnice znaleźli go tam i zastrzelili. Zabity na pewno nie był mieszkańcem Przyszowic.

Już po zakończeniu działań wojennych w Przyszowicach, Hubert Szewiła razem z kolegami liczył wraki czołgów pozostałych na terenie wsi. Było ich 8 zniszczonych czołgów niemieckich i 52 radzieckie. W tym czasie jeden z kolegów - Erwin Nieradzik odnalazł zwłoki ojca. W trakcie wkraczania do wsi żołnierze radzieccy wyprowadzili Wincentego Nieradzika z domu i od tego czasu nikt już go nie widział.

W toku śledztwa ustalono, że mieszkańcy Przyszowic Michał Sobota, Konrad Szołtysek i Wincenty Kleczka zostali zastrzeleni przez żołnierzy radzieckich w trakcie próby gaszenia płonącego domu rodziny Kleczka. Czerwonoarmiści zabili ich mimo tego, że Michała Sobota tłumaczył, że jedynie gaszą pożar.

W podobnych okolicznościach przy gaszeniu pożaru śmierć ponieśli: Pius Niestrój i Józef Widuch. Mężczyźni ci zostali zastrzeleni przez żołnierzy radzieckich, którzy uznali ich za żołnierzy niemieckich, którzy przebrali się w cywilne ubrania. Widząc ich śmierć Wojciech Chwałczyk – teść Piusa Niestroja, podjął ucieczkę. W jej trakcie został postrzelony w plecy. W wyniku poniesionych ran Wojciech Chwałczyk zmarł następnego dnia.

Paweł Sobota, Piotr Grieger, Ludwik Bonczek, Paweł Dyla i Wiktor Pilny zostali zastrzeleni przez czerwonoarmistów. Żołnierze radzieccy uznali tych mężczyzn za obsługę działa przeciwlotniczego znajdującego się przy ulicy Brzozowej. Działo w trakcie walk o Przyszowice obsługiwane było przez wcielonych do armii niemieckiej górników dołowych z Sośnicy. Górnicy ci ostrzeliwali metodą „na wprost” atakujące z kierunku Gliwic czołgi radzieckie. Gdy obsługa działa uciekła ze swego stanowiska, do pobliskich domów wkroczyli czerwonoarmiści. Następnie wyprowadzili napotkanych tam mężczyzn i ich rozstrzelali.

Konrad Bednarczyk, Augustyn Loskot i Wiktor Wicik zostali zastrzeleni przez żołnierzy radzieckich za odmowę wydania bimbru. Alkohol ten wcześniej Konrad Bednarek w całości wydał innym czerwonoarmistom.

Mający zaledwie 17 lat Franciszek Widuch został zastrzelony przez żołnierza radzieckiego, gdyż ten znalazł u niego kolekcjonowane wojskowe oznaczenia niemieckie i zdjęcie rodzinne. Następnie żołnierz ten posługując się zdjęciem wyszukał wśród ukrywających się cywilów ojca chłopca i zastrzelił Józefa Widucha.

Nikodem Kocur, Jan Swoboda, Kurt Duda i Rajmund Biskup rozstrzelani zostali przez żołnierzy Armii Czerwonej na podwórzu domu rodziny Swoboda znajdującym się przy ulicy Powstańców Śląskich.

Ryszard Piszczelok rozstrzelany przez czerwonoarmistów na podwórku domu rodziny Widuch, położonego przy w/w ulicy. Wymieniony zginął od wybuchu rzuconego mu pod nogi przez atakujących czerwonoarmistów granatu.

Polak obywatelstwa francuskiego Edward Gawroniak walczył jako ochotnik w Wojsku Polskim w trakcie Kampanii Wrześniowej. W czasie walk o Przyszowice znalazł się tam przypadkowo. Został zastrzelony przez żołnierza radzieckiego w trakcie okazania dokumentów;

Edward Widuch został zastrzelony przez żołnierzy radzieckich, którzy wzięli go do niewoli z przyczyn rabunkowych.

Andrzej Fitich był w Przyszowicach dowódcą Volkssturmu. Mężczyzna ten został rozstrzelany przez żołnierzy radzieckich najprawdopodobniej z tego powodu.

Teodor Klimek został zastrzelony przez czerwonoarmistów w trakcie płądrowania jego mieszkania.

Emil Smółka zastrzelony przez żołnierzy radzieckich, był przebywającym na urlopie żołnierzem Wehrmachtu.

Piekarz Paweł Blaut został zastrzelony przez żołnierzy radzieckich w swojej piekarni.

Wincenty Nieradzik zabity przez żołnierzy Armii Czerwonej w okolicach swojego domu.

Wuj Marty Mryki Konrad Poloczek w czasie okupacji mieszkał w domu przy ulicy Szkolnej w Przyszowicach. W chwili wejścia do wsi Armii Czerwonej w/w wraz z Janem Mijaczem i właścicielem tego domu mistrzem kominiarskim o nazwisku Chwaszcza pozostali na miejscu. Po kilku dniach w domu znaleziono zwłoki w/w mężczyzn. Zwłoki rozstrzelanych leżały na podwórku. Konrad Poloczek miał głowę zmiażdżoną po rozjechaniu gąsienicą czołgu. W czasie, w którym nastąpiła śmierć w/w we wsi nie było już żadnych jednostek niemieckich. Jediną osobą, która posiadała broń palną (pistolet) był kierownik szkoły Giller, który jednak popełnił samobójstwo tuż przed wkroczeniem do wsi żołnierzy radzieckich. Tak, więc tego zabójstwa mogli dokonać wyłącznie żołnierze radzieccy.

Walerian Pyka dokładnie pamięta przebieg walk o część Przyszowic przylegającą obecnie do Bojkowa. W tym miejscu w styczniu 1945 roku żołnierze Armii Czerwonej trzykrotnie byli wypierani przez żołnierzy niemieckich. W trakcie tych działań, koło domu świadka uszkodzono radziecki T-34. Żołnierze radzieccy szukali pomocy w jego naprawieniu u Szczepana Pyki. Pomimo to, po zajęciu Przyszowic, Szczepan Pyka został wyprowadzony z domu przez żołnierza Armii Czerwonej w celu rozstrzelania. Do zabójstwa nie doszło, albowiem przeszkadzili mu żołnierze

naprawiający zepsuty czołg. W trakcie zdarzeń styczniowych żołnierze Armii Czerwonej zastrzelili stryja Waleriana Pyki – Augusta Pykę. Jako Niemca miał go wskazać jeden z mieszkańców Przyszowic.

Jan Cipa był przed wojną pracownikiem Urzędu Celnego w Kończycach. Uczestnik Powstań Śląskich, pracownik organów plebiscytowych, w sierpniu 1939 roku brał udział w patrolach powstańczych na granicy polsko-niemieckiej pod obecnym Bojkowem (wówczas Schönwald). W okresie okupacji był on wielokrotnie wzywany na przesłuchania przez władze niemieckie. Gdy w styczniu 1945 roku wojska radzieckie zaczęły wkraczać do Przyszowic, rodzina Jana Cipy ukryła się w piwnicy domu stojącego obok, położonego również przy ulicy Powstańców Śląskich. W dniu 27 stycznia 1945 roku do piwnicy gdzie ukrywało się łącznie około 30 osób weszli żołnierze radzieccy. Żołnierze wyprowadzili na zewnątrz Jana Cipę, Wilhelma Golca i mężczyzn o nazwisku Wolny i Widuch. Po chwili do piwnicy zszedł ten ostatni i oświadczył, że czerwonoarmiści rozstrzelali Jana Cipę, a jego syna Kazimierza zabrali ze sobą. Kazimierz po jakimś czasie wrócił do domu.

Anastazja Kleczka w trakcie wkraczania żołnierzy radzieckich do wsi ukrywała się wraz z rodziną w piwnicy domu rodziny Nieradzik. W pewnym momencie do środka weszli żołnierze Armii Czerwonej i polecili wszystkim wyjść na zewnątrz. Na podwórku ustawili oni wszystkich mężczyzn pod ścianą domu i chcieli ich rozstrzelać. Uniemożliwili im to inni żołnierze radzieccy, w ten sposób, że kazali uciekać wszystkim mężczyznom, albowiem zdawali sobie sprawę z tego, że znajdują się na terenach polskich.

Marta Linek w czasie walk we wsi ukrywała się z rodziną w piwnicy domu Lomaniów. Po jakimś czasie do piwnicy wszedł żołnierz radziecki i wyprowadził Annę Lomanię. Potem chodził z nią po okolicznych domach szukając innych dziewczyn. Gdy wrócił z nią ponownie do domu dziewczyna zaczęła wzywać pomocy brata Roberta. Po chwili padły dwa strzały. Drugi z nich trafił w głowę Anny Lomani, która zginęła na miejscu. Potem dwaj czerwonoarmiści polecili wszystkim wyjść z piwnicy, a następnie zabrali wszystkie zegarki i kosztowności. To ci żołnierze Armii Czerwonej rozstrzelali Wiktora Widucha, Wojciecha Chwałczyka i Piusa Niestroja biegnących gasić dom Chwałczyków.

Elżbieta Lomania w czasie walk o wieś ukrywała się w piwnicy domu Józefa Widucha. W pewnym momencie do piwnicy przyszli żołnierze Armii Czerwonej i wyprowadzili Pawła i Józefa Widuchów, których następnie rozstrzelali na zewnątrz.

Maria Pyka o okolicznościach śmierci Augustyna Dryi dowiedziała się od ojca. Jan Dryja opowiedział jej, że brata zastrzelili żołnierze radzieccy. Wcześniej żołnierze

ci grozili rozstrzelaniem całej rodziny Dryjów, a następnie podłożyli ogień na strychu jej domu.

Emil Smółka w styczniu 1945 r. był żołnierzem Wehrmachtu przebywającym w Przyszowicach na przepustce. W trakcie walk o wieś został on zmuszony przez Niemców do udziału w obronie. Po pewnym czasie zdezerterował, mundur zaś wrzucił do gnojówki. Potem ukrywał się w piwnicy domu rodziny Swoboda. Gdy do piwnicy weszli czerwonoarmiści uznali, że nie powinno tam być żadnych mężczyzn, bo Niemcy wszystkich wzięli do wojska. Oficer radziecki zwracał się do przebywających w piwnicy po niemiecku, a ponieważ poza Emilem Smółką nikt go nie rozumiał, nie zdołano wytłumaczyć mu, że w środku są tylko Polacy. Czerwonoarmiści kazali wyjść wszystkim z piwnicy. Kobiety i dzieci zaprowadzono do jednego z pokojów. Na podwórko wyprowadzono mężczyzn i 81-letnią wówczas Eufemię Swobodę - matkę Franciszka. To ona zrelacjonowała przebieg wydarzeń. Do wyprowadzonych Franciszka Swobody, Emila Smółki i Nikodema Kocura żołnierze radzieccy dołączyli zatrzymanych wcześniej Kurta Dudę i Rajmunda Biskupa. Żołnierze ci każdego z zatrzymanych po kolei kładli plecami na ziemi, w ten sposób, że ręce przytrzymywali im butami. Następnie strzelali w szyję. W trakcie egzekucji do pomieszczenia gdzie umieszczono kobiety, przyszedł młody żołnierz radziecki i grą na harmonii zagłuszał strzały. Egzekucję przeżył jedynie Franciszek Swoboda.

Wincenty Zaremba w trakcie walk ukrywał się z rodziną w piwnicy probostwa. Gdy do piwnicy weszli czerwonoarmiści kazali wszystkim wyjść na zewnątrz gdzie mężczyzn ustawili pod ścianą. Żołnierze radzieccy wyśmiewali się z księdza Grajewskiego, szydzili z wiary katolickiej. Po chwili jednak zrezygnowali z rozstrzelania tych osób. Następnie żołnierze ci podpalili tzw. „organistówkę” gdzie znaleźli urządzenia do wytwarzania hostii, które uznali za maszyny do produkcji broni.

Augustyn Pyka został siłą wywleczony z piwnicy domu Kopców gdzie się ukrywał. Żołnierze radzieccy chcieli zabrać też innych mężczyzn, ale przebywające tam kobiety zaczęły głośno lamentować i obroniły ich w ten sposób. Na zewnątrz czerwonoarmiści postrzelili Augustyna Pykę w głowę i pchnęli bagnetem w okolice serca. W wyniku tych ran Augustyn Pyka zginął na miejscu.

Ernest Zaremba widział przez okno swojego domu przy ulic Powstańców Śląskich egzekucję piekarza Pawła Widucha. Zabójstwo to miało miejsce gdy żołnierze radzieccy po raz pierwszy wkroczyli do Przyszowic. Wówczas to Pawła

Widucha żołnierz radziecki wyprowadził na śmietnik koło domu i zastrzelił z „pepeszy”.

Elżbieta Wilczek w czasie wojny mieszkała w części Przyszowic położonej na granicy z Gierałtovicami – na tzw. „brzegu”. Gdy do wsi zaczęły się zbliżać jednostki wojska radzieckiego, wraz z rodziną ukryła się u swoich teściów, w piwnicy domu przy ulicy Polnej. W czterech pomieszczeniach piwnicznych ukrywało się wtedy około czterdziestu osób. Obok domu stał niemiecki czołg. Po jakimś czasie do piwnicy zeszli żołnierze radzieccy, którzy wyprowadzali młode kobiety Świadkowi udało się jednak ukryć za beczką z kiszoną kapustą. Następnie przez następne dwa tygodnie Elżbieta Wilczek ukrywała się u teściów przed żołnierzami Armii Czerwonej, gdy wróciła do domu okazało się, że czerwonoarmiści chcieli zabić jej ojca Franciszka Mryka. Przeszkodził im w tym oficer radziecki. W zamian rozstrzelali ukrywającego się tam żołnierza Wehrmachtu narodowości czeskiej. W toku śledztwa ustalono, że zastrzelony to Martin Proske.

Urszula Ptasznik o tym w jakich okolicznościach zginął jej ojciec Wiktor Wicik, dowiedziała się od mamy Wiktorii. W trakcie walk o wieś jeden z pocisków uszkodził dom w którym ukrywała się rodzina Wicików. W wyniku tego wybuchł pożar, który udało się ugasić przebywającym w piwnicy mężczyznom. Po chwili do piwnicy weszli żołnierze radzieccy i wyprowadzili na zewnątrz Wiktora Wicika, Konrada Bednarczyka i Augusta Loskota. następnie padły strzały, a z zewnątrz dobiegł nadto odgłos odjeżdżającego samochodu. Po wyjściu na podwórko okazało się, że wyprowadzeni mężczyźni zostali rozstrzelani pod ścianą domu.

W domu Pawła Żogały Niemcy urządzili punkt oporu. W okienku piwnicznym zainstalowali stanowisko karabiny maszynowego. Z tego stanowiska ostrzeliwali żołnierzy radzieckich nadchodzących z centrum wsi ulicą Gliwicką. Pod w/w oknem czerwonoarmiści znaleźli łuski z wystrzelonych pocisków. Nadto w jednym z domu braci Żogałów, broniący się żołnierze niemieccy pozostawili wystrzelone pancerfausty. Te okoliczności spowodowały, że żołnierze radzieccy w akcie zemsty pozabijali wszystkie ukrywające się tam osoby. Na ścianie jednego z domu braci Żogałów ktoś po rosyjsku napisał „ tu zdechły niemieckie psy”. W wyżej opisanych okolicznościach śmierć zginęli: Paweł i Wiktor Żogała, Łucja Żogała z domu Rusin, ich żony Julia Żogała z domu Matula, Wawrzyn Bartoszek jego żona Kunegunda z domu Skrzypczyk oraz dzieci Gerhard (lat 6) Irena (lat 3) i Erwin (10 dni), Marta Fajkis, małżeństwo Ludwik i Maria Wicha wraz córką Cecylią.

Maksymilian Rzodeczko pod koniec II wojny światowej mieszkał w Gierałtovicach. Gdy w styczniu 1945 roku żołnierze Armii Czerwonej zaczęli

podpalać domy w zdobytej części Przyszowic, świadek z obawy o życie rodziny udał się do tej wsi. Gdy dotarł do domu rodzinnego ponownie rozgorzały walki. Świadek z rodziną ukrył się w piwnicy sąsiadów Makselonów. Po chwili wszedł tam obcy mężczyzna i bez słowa ukrył się za beczką z kiszoną kapustą. Ukrywający się w piwnicy Andrzej Makselon zauważył, że mężczyzna ten ubrany jest w jego garnitur. Po pół godzinie do ukrywających się w piwnicy weszli trzej żołnierze radzieccy, którzy polecili wszystkim wyjść na zewnątrz. Jeden z żołnierzy radzieckich zastrzelił ukrywającego się za beczką mężczyznę. Potem znaleziono mundur niemiecki, dokumenty i nieśmiertelnik z numerem 55765. Z dokumentów wynikało, że zastrzelonym jest Franciszek Gruszka z Mikołowa.

W styczniu 1945 roku w domu Pigulów czerwonoarmiści zajęli jeden pokój. Domownicy zostali zmuszeni do ich żywienia. W pewnym momencie żołnierze radzieccy przynieśli rannego kolegę, którym polecili zająć się Wawrzynowi Piguli. Następnego dnia rano ranny zmarł. Wtedy żołnierze radzieccy polecili w/w wykopać dół i pochować go. To był ostatni raz, gdy rodzina widziała żywego Wawrzyna Pigulę. Potem okazało się, że został on pochowany w zbiorowej mogile z innymi ofiarami żołnierzy Armii Czerwonej. Wszystkie okoliczności wskazują, że Wawrzyn Pigula zastrzelony został przez żołnierzy radzieckich, którzy przypadkowo natknęli się na niego, gdy kopał dół. W tym czasie w tej części wsi nie było już żołnierzy niemieckich.

Gdy w styczniu 1945 r. żołnierze Armii Czerwonej wkroczyli do wsi Franciszek Brzóska wyszedł ich przywitać. Był przekonany, że skoro jest Polakiem to nic mu nie grozi. Franciszek wziął białą płachtę i wyszedł na przeciw nadchodzącym żołnierzom radzieckim. Wtedy też został przez nich zastrzelony.

Rodzice Urszuli Marek wprowadzili się do Przyszowic w 1937 roku do nowo wybudowanego domu przy ulicy Makoszowskiej. W tym czasie na terenie prowadzonego przez nich gospodarstwa rolnego wybudowano schron przeciwlotniczy. Tam w czasie walk o wieś w styczniu 1945 r. ukrywała się rodzina świadka. W pewnym momencie otworzyły się drzwi do schron, a po chwili żołnierze radzieccy polecili wyjść wszystkim na zewnątrz. W rozmowie z jednym czerwonoarmistą – mieszkańcem Lwowa ojciec Urszuli Marek wytłumaczył mu, że znajduje się w ostatniej przedwojennej wsi polskiej. Fakt ten przeraził żołnierza radzieckiego, który płacząc stwierdził „cośmy zrobili myśmy wystrzelali Polaków”.

Małgorzata Borzyk córka Piotra Pierzchały okoliczności śmierci ojciec zna jedynie z opowiadań rodziny. W trakcie walk o Przyszowice w/w wraz Franciszkiem Brzóska wyszli sprawdzić co się dzieje z domem gospodarzy Gryszka, u których

wynajmowali mieszkania. Obydwaj mężczyźni zostali zastrzeleni w przez czerwonoarmistów.

Karol Elsner był ostatnim przedwojennym Kierownikiem szkoły w Przyszowicach. W czasie okupacji rodzina Elsnerów zamieszkała w domu Czupałów przy ulicy Gliwickiej. W czasie, gdy tą ulicą Niemcy prowadzili kolumny więźniów z Oświęcimia, czterem uczestnikom tzw. „marszu śmierci” udało się zmylić eskortę i po nocy spędzonej w krzakach uciec do wsi. Czterej mężczyźni za zgodą Małgorzaty Elsner zamieszkali w suterenie domu Czupałów. O tym fakcie kobieta długo nie informowała swojego męża bojąc się, że może to ściągnąć na niego uwagę Niemców. Ukrywający się zostali otoczeni opieką miejscowego lekarza Letochy. Na trzy dni przed wkroczeniem Armii Czerwonej do wsi rodzina Elsnerów ukryła się w centrum wsi. W tym czasie czterej ukrywający się uciekinierzy zajmowali się domem rodziny Czupałów. W czasie walk o Przyszowice rodzina Elsnerów dostarczała im cały czas jedzenie. Potem okazało się, że wkraczający żołnierze radzieccy w trakcie plądrowania domu zabili ukrywających się tam mężczyzn.

W dniu 27 stycznia 1945 roku około 12.00 do piwnicy gdzie ukrywała Małgorzata Wrazidło weszli pierwsi żołnierze radzieccy. Byli ubrani w okrycia maskujące, wypytywali gdzie są Niemcy. Gdy wytłumaczono im, że w piwnicy ukrywają się wyłącznie Polacy żołnierze radzieccy poczęstowali Leona Kleczkę cygarami. Po jakimś czasie Wilhelm Kleczka zauważył, że przy ulicy Powstańców Śląskich płonie jego dom rodzinny. Wraz z nim z piwnicy wybiegli Franciszek Kleczka i Melania Pilny. Dalszy przebieg zdarzeń Małgorzacie Wrazidło opowiedziała właśnie ta krewna. Gdy całą trójka szła ulicą Powstańców Śląskich, mijając dom krewnego Franciszka Grodonia mężczyźni krzyčili do niego „jesteśmy wolni”. Okrzyki te usłyszeli żołnierze radzieccy i uznali wszystkich za niemieckich szpiegów. Wilhelm Długosz został zmuszony do wskazania ukrywającego się w piwnicy Franciszka Grodonia. Całą czwórkę żołnierze radzieccy zaprowadzili na podwórko domu Pilnych, gdzie rozstrzelali Wilhelma Kleczkę i Franciszka Długosza.

Ojciec Eryka Kabczke Paweł w czasie okupacji był grabarzem w Przyszowicach. Świadek ten dokładnie opisał przebieg akcji zbierania ciał zamordowanych przez czerwonoarmistów Przyszowian. Czynności te wykonywali mężczyźni, którzy w czasie okupacji wpisani byli do II i wyższej grupy volkslisty. Miejsca gdzie znajdowali się zabici wskazywali najpierw ich najbliżsi oraz osoby, które ujawniały ten fakt. Stąd też kolejność ułożenia ciał na cmentarzu. Fakt wykopania dwóch masowych mogił wynikał z przyczyn czysto technicznych. Po zapełnieniu pierwszego grobu wykopano drugi i tam kolejno chowano zwożonych

zmarłych. Ponieważ rodziny zabitych uznanych z „Niemców” zwlekały z poinformowaniem o miejscu ich złożenia, to tacy zmarli pochowani zostali dopiero w dalszej kolejności - a więc w drugiej mogile.

Jedyną przypadkową ofiarą działań wojennych w Przyszowicach był Paweł Wilczek. Wymieniony trafiony został niewypałem rykoszetu pocisku przeciwpancernego wystrzelonego przez czołg.

Do zabójstw ludności cywilnej w Przyszowicach, dokonywanych przez żołnierzy radzieckich, dochodziło także po styczniu 1945 r.

Okoliczność śmierci matki Jadwigi Biskup potwierdziła jej córka Maria Buda. W lipcu 1945 roku w nocy około 2.30 do zabudowań rodziny w/w weszło dwóch mężczyzn. Umundurowanemu żołnierzowi Armii Czerwonej towarzyszył jakiś mieszkaniec wsi. Gdy zobaczyła to Jadwiga Biskup zorientowała się, że przyszli oni zabrać krowę. Tydzień wcześniej ten sam przypadek miał miejsce u sąsiadów rodziny Poloczków. Kobieta obserwowała w/w przez małe okienko na poddaszu. Widząc, co się dzieje zaczęła wzywać głośno pomocy. Wtedy czerwonoarmista wycelował do niej z broni i zastrzelił. Dokładnie przebieg zdarzenia i strzelającego żołnierza widział mąż Jadwigi Biskup – Józef.

W czerwcu 1945 roku w domu należącym do Franciszka Koczuły, który był położony na granicy Przyszowic z dzisiejszą dzielnicą Zabrze - Makoszowami zakwaterowany został pułkownik radzieckiego lotnictwa wraz żoną lekarką. Zachowanie tego oficera wskazywało na to, że jest on dowódcą jednostek stacjonujących na lotnisku w pobliskich Paniówkach. Przez okres trzech tygodni pobytu w tym domu oficer radziecki i jego żona wielokrotnie byli świadkami rozmów, jakie domownicy prowadzili na temat zbrodni, jakiej dopuścili się żołnierze Armii Czerwonej kilka miesięcy wcześniej na mieszkańcach wsi. To spowodowało, że trzy dni po wyprowadzeniu się tych osób na pobliskiej łące samoloty radzieckie zbombardowały koszących trawę rolników. W wyniku tego śmierć poniósł Józef Wilczek.

W toku śledztwa ustalono, że w sąsiedniej do Przyszowic wsi – w Chudowie (powiat Gierałtówice) wkraczający żołnierze radzieccy zastrzelili Stefana Pilnego i jego córkę Matyldę. Świadkiem tego zabójstwa była córka Stefana - Marta Nocoń. Do Chudowa czerwonoarmiści wkroczyli po zdobyciu Przyszowic w dniu 27 stycznia 1945 roku. Ojciec pokrzywdzonej w czasie okupacji pracował w kopalni Makoszowy. W tym czasie pracowali tam też jeńcy radzieccy. Stefan Pilny każdego dnia zabierał z domu dodatkowe jedzenie dla niedożywionych czerwonoarmistów. Gdy żołnierze

radzieccy weszli do domu Pilnych po splądrowaniu mieszkania chcieli zgwałcić 17-letnią Matyldę. Gdy ta stawiała opór zastrzelili ją, a następnie jej ojca Stefana.

W toku śledztwa uzyskano z Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Rosyjskiej Federacji i Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego dokumentację wskazującą jakie jednostki Armii Czerwonej wkroczyły do Przyszowic. W świetle tych dokumentów była to 100 Brygada Pancerna pod dowództwem płk Dmitrija Swiedorowicza Gładniewa, współdziałająca z kompanią saperów ze 145 Samodzielnego Batalionu Saperów oraz baterią dział pancernych SU 152 i 1442 Pułkiem Artylerii Pancernej.

W chwili obecnej istnieją obiektywne przyczyny uniemożliwiające dokonanie dalszych ustaleń w niniejszym śledztwie. Od chwili popełnienia zbrodni będących przedmiotem niniejszego śledztwa minęły ponad 63 lata.

Jednocześnie z uwagi na uwarunkowania polityczne, w okresie do 1990 r. nie było możliwości dokonania rzetelnej oceny prawno karnej czynów jakich dopuścili się żołnierze Armii Czerwonej w trakcie wkraczania na tereny obecnej RP, które były wówczas uznane za niemieckie. Ta sytuacja znalazła odzwierciedlenie w unormowaniach prawnych dotyczących zbrodni dokonanych na terenie polski w czasie II wojny światowej. I tak w tym zakresie obowiązywał jedynie dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Tak więc, jedynie ten akt prawny stanowił jedyną podstawę odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości dokonanych na szkodę obywateli polskich. Brzmienie tego przepisu spowodowało, że odpowiedzialności podlegać mieli jedynie „faszystowsko – hitlerowscy zbrodniarze”, a więc dekret ten nie uregulował w sposób kompleksowy odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej.

W toku niniejszego śledztwa ustalono w sposób bezsporny, że żołnierze Armii Czerwonej wkraczając do Przyszowic dokonali zabójstw co najmniej 61 cywilnych mieszkańców tej wsi. Dla dokonania oceny prawno karnej tych zachowań należy podkreślić, że Przyszowice przed 1 września 1939 r. znajdowały się na terenie Polski. Wszystkie osoby cywilne zginęły w wyniku zastrzelenia, przeważnie w trakcie egzekucji.

Już od momentu prowadzonych po zakończeniu II wojny światowej procesów zbrodniarzy hitlerowskich ówczesne autorytet prawnicze – prof. dr Alfons Klafkowski i prof. dr Antoni Peretiakiewicz stanęły na stanowisku, że źródła odpowiedzialności za zbrodnie niemieckie należy szukać: w traktatach i konwencjach

międzynarodowych, zwyczajach międzynarodowych, prawie naturalnym i precedensach sądowych. Tak więc, już wówczas Polska uznawała przewagę prawa międzynarodowego nad wewnętrznym prawem polskim. Wskazać tu należy w szczególności Konwencje Haską IV z dnia 18 października 1907 r. dotyczącą praw i zwyczajów wojny lądowej oraz Konwencję z dnia 9 grudnia 1948 r. w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. W oparciu o treść Konwencji Haskiej IV po I wojnie światowej opracowano katalog 32 rodzajów stanów faktycznych uznawanych za zbrodnię wojenne. Ponieważ w dniu 25 września 1945 r. Polska przystąpiła do porozumienia w przedmiocie ścigania głównych przestępców wojennych oraz Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze z dnia 8 sierpnia 1945 r. uznać należy, że wymienione akty prawa międzynarodowego miały moc wiążącą w prawie polskim. Ten fakt daje podstawę do przyjęcia, że już przed 1990 r. istniały podstawy prawne do ścigania zbrodniarzy wojennych, którzy dopuścili się zbrodni przeciwko ludzkości, a nie będących „faszystowsko – hitlerowskimi zbrodniarzami” w rozumieniu cytowanego wcześniej dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.

Jednocześnie w prawie polskim zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości zostały unormowane w rozdziale XVI kodeksu karnego z 1997 r. Zachowania żołnierzy Armii Czerwonej polegające na pozbawianiu życia cywilnych mieszkańców Halemby wyczerpują znamiona zbrodni z art. 123 §1 pkt 4 cytowanego kodeksu karnego. Żołnierze radzieccy w trakcie walk o w/w miejscowość dokonali zabójstw co najmniej 61 cywilnych mieszkańców spośród ludności cywilnej obszaru na którym toczyły się walki. W żadnych takim przypadku śmierć cywila nie nastąpiła w trakcie prowadzonych walk czy też w związku z nimi.

Taka sama ocena prawna dotyczy zabójstwa w Chudowie Stefana i Matyldy Pilnych.

Czyny opisane w sentencji umorzenia, których dopuścili się radzieccy żołnierze są obecnie ścigane także na podstawie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, co wynika z przyjęcia, że stanowią one zbrodnię przeciwko ludzkości określoną w art. 3 ustawy. Stanowi on, że „Zbrodniami przeciwko ludzkości są w szczególności zbrodnie ludobójstwa w rozumieniu Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, przyjętej w dniu 9 grudnia 1948 r. (Dz. U. Z 1952 r. Nr 2, poz. 9 i 10 i Nr 31, poz. 213 oraz z 1998 r. Nr 33, poz. 177), a także inne poważne prześladowania z powodu przynależności osób prześladowanych do określonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeżeli były

dokonywane przez funkcjonariuszy publicznych albo przez nich inspirowane lub tolerowane.”

Ratyfikowana przez Polskę Konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych z dnia 26 listopada 1968 r. stanowi, że zbrodnie przeciwko ludzkości nie przedawniają się. Dodatkowym argument przemawiającym za tezą o nie przedawnianiu tych zbrodni stanowi treść art. 3 i 4 ust 1 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

W tym stanie rzeczy przyjęta w umorzeniu kwalifikacja prawna jest pełni zasadna.

W toku niniejszego śledztwa nie zdołano ustalić bezpośrednich sprawców zbrodni opisanych w sentencji i wobec wyczerpania istniejących źródeł dowodowych oraz braku dalszych źródeł pozwalających na ustalenie tożsamości świadków w związku z powyższym postępowanie należy umorzyć na podstawie art. 322 § 1 kpk.

Zabójstwa dokonywane po zakończeniu II wojny światowej na terenie Przyszowic Józefa Wilczka i Jadwigi Biskup nie stanowiły zbrodni wojennych, jednakże wyczerpywały znamiona zbrodni komunistycznych. Tak więc, czyny te zakwalifikowano z art. art. 225 § 1 kk z 1932 r. albowiem w tym kodeksie zabójstwo jest zagrożone łagodniejszą karą pozbawienia wolności aniżeli w późniejszych ustawach karnych np. z 1997 r.

Fakt, iż czynów tych dopuścili się żołnierze Armii Czerwonej, a więc funkcjonariusze państwa komunistycznego w rozumieniu art. 2 ust 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o *Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu* (Dz. U. z 1998 roku Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.) skutkuje przyjętą w sentencji umorzenia kwalifikacją prawną.

W tym stanie rzeczy postanowiono jak w sentencji.

Prokurator Oddziałowej Komisji
Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu w Katowicach

Piotr Piątek

